

Choć piłkarze Romy mają obecnie trochę czasu na odpoczynek, to wielu z nich nie może jednak liczyć na całkowity spokój. Od dziennikarzy nie może się opędnąć zwłaszcza Francesco Totti. W wywiadzie dla stacji radiowej z Monako, gdzie w zeszłym roku otrzymał nagrodę "Golden Foot", podzielił się swoimi refleksjami o piłce, opowiedział o marzeniach i swoich nadziejach na Romę przyszłości.

W zeszłym roku Twoje osiągnięcia zostały tutaj nagrodzone.

FT: To były wielkie emocje, ponieważ nie spodziewałem się tej nagrody. Przede mną było wielu mistrzów, którzy tworzyli historię piłki. W dodatku nagrodę wręczał ksiądz Albert. Miałem możliwość porozmawiania z nim. Szybko sprawia, że czujesz się swobodnie, jest prosty i przekazuje ci swój spokój.

Na promenadzie w Montecarlo jest Twój ślad...

FT: Byłem tam, ale nie miałem możliwości zobaczyć śladu. Na pewno się wybiorę. Przecież on tam dalej jest, więc w końcu go zobaczę.

Baggio, Totti i Del Piero. Najważniejsze "10" w historii piłki włoskiej...

FT: Nagrodzono piłkarzy, którzy wiele osiągnęli w piłkarskim świecie.

Nigdy nie dostałeś Złotej Piłki...

FT: Roma jest mniej widoczna niż inne drużyny. Gdybym grał w Realu czy Milanie, to byłoby inaczej. Roma była jednak moim życiowym wyborem i jestem z tego dumny. To była decyzja podyktowana sercem.

Strzeliłeś 207 bramek. Która jest według Ciebie najważniejsza?

FT: Każdy gol jest inny. Kiedy grasz ważne mecze, to i bramki są ważne. Ale dla mnie wszystkie są równe. Zawsze liczy się to, co robisz.

A która jest najpiękniejsza Twoim zdaniem?

FT: Dwa najważniejsze będą gole z Interem w Mediolanie oraz ten z powietrza przeciw Sampdorii.

A który dał Ci najwięcej satysfakcji?

FT: W Mediolanie.

A nie ten przeciw Parmie?

FT: Ten był bardzo znaczący w kontekście scudetto. Pozwalał nam wygrać to, co wszyscy chcieliśmy wygrać, a ja szczególnie. To, że zawsze występowałem w jednych barwach, daje mi tak wiele satysfakcji...

Gracz, z którym jesteś najbardziej związany?

VC: Candela. Jestem zadowolony, ponieważ w piłce nożnej trudno jest utrzymać prawdziwą przyjaźń, a on jest obcokrajowcem, więc mogło być jeszcze trudniej. Na szczęście mieszka w Rzymie i łatwo nam się ze sobą spotkać czy pogadać.

Il cucchiaio?

FT: To coś instynktownego. Łatwo powiedzieć, a trudniej zrobić. Z zewnątrz wszyscy jesteśmy świetni i rozumiem, że wszyscy jesteśmy doskonali technicznie, w tym ja. Ale na boisku to wszystko wygląda inaczej. Jeśli masz w sobie to coś, to dobrze. Jeśli nie, to jest trudno. Może się zdarzyć, że popełnisz błąd. W tym cały szkopuł.

Stadion, który Cię najbardziej fascynuje?

FT: Stadion Arsenalu. W Anglii stadiony są piękne, ponieważ piłkarze są blisko kibiców, a to daje ci „coś więcej”. Ale we Włoszech...

Masz nadzieję, że zagrasz na takim stadionie?

FT: Nie wiem. W Juventusie taki na pewno będzie. A w Romie... Mam nadzieję, że będzie możliwa budowa takiego zanim zakończę karierę.

Kiedy zaczynałeś przygodę z piłką, myślałeś, że możesz strzelić tyle bramek?

FT: Nie. Wcześniej myślałem tylko o tym, że raczej pozwalać strzelać bramki napastnikom, bo grałem trochę bardziej z tyłu. Potem Spalletti, z uwagi na kontuzje, kartki i z braku napastników, przesunął mnie do przodu i tak...

Tych bramek mogło być nawet więcej?

FT: Gdybym zaczął wcześniej, to na pewno tak.

Kończy się epoka Sensich. Jakie to były relacje?

FT: Muszę podziękować rodzinie Sensich, ponieważ dla mnie zrobili naprawdę wiele. Weszliśmy do Romy prawie razem. Na szczęście mogłem poznać prawdziwą rodzinę, która dała wszystko miastu i kibicom, często kosztem wielkich poświęceń, o których nie wszyscy wiedzą. Nasze relacje zresztą wychodzą poza kwestie piłkarskie i zawodowe.

Jak sobie wyobrażasz nową Rome?

FT: Wielka Roma, która będzie mogła wygrywać także na arenie międzynarodowej. Kwestie ekonomiczne są najważniejsze dla klubu, mogą bardzo wiele zmienić, więc bardzo dużo spodziewam się po nowych właścicielach. My musimy im się odplacić za to, co nam dadzą.

Młody piłkarz, który przypomina Ciebie?

FT: Nie ma takiego. Każdy ma swoje cechy. Jak byłem mały, to mówiono o mnie, że przypominałem Manciniego i Baggio.

A jakiś świetny młody gracz?

FT: Świetnych młodych graczy jest naprawdę wielu. Grałem z Cassano, który z piłką jest na ty.

Najlepszy gracz we Włoszech?

FT: Muszę się zastanowić...

A w Europie?

FT: Messi i Cristiano Ronaldo są bezkonkurencyjni. Ale to zawsze to samo środowisko: Real, Barcelona, Manchester.

No więc co z tym graczem z Włoch?

FT: Eto`o, Zanetti, który w wieku 38 lat ciągle jest jak młodzieniaszek, oraz wielu obiecujących młodych graczy, jak Pazzini.

Włochy Prandellego?

FT: Młody zespół, odbudowany. Myślę, że może dobrze się spisać, ponieważ ma wielkiego trenera. Mam nadzieję, że będzie mógł powtórzyć sukcesy.

Co chciałeś powiedzieć przez koszulkę „The king of Rome is not dead”?

FT: Koszulka nie powstała z mojej inicjatywy, ponieważ nie jestem typem człowieka, który robi takie rzeczy. Po derby oglądałem relację tego Anglika. Powiedziano o mnie wiele przykrych rzeczy. Chciałem odpowiedzieć zarówno na boisku, jak i publicznie poprzez tę ironiczną koszulkę. Wiedziałem, że to, co mówili, nie było prawdą.

Twój cel?

FT: Wygrać Ligę Mistrzów. Cała reszta to tylko dodatki. Chociaż jeśli wygrałbym scudetto, to na pewno bym go nie wyrzucił. Liga Mistrzów jest jedyną rzeczą, której mi brakuje. Po wygraniu jej mógłbym nawet zakończyć karierę.

Autor: kaisa